# NIEDZIELA DLA DZIECI

Nr. 19. Częstochowa, dnia 22 września 1935 r. Rok V



## PRZĄDKA.

*Idzie jesień już:*
*W polu niema zbóż*
*Słonko nie chce grzać,*
*Woli gnuśnie spać.*

*Zimno, wieje wiatr,*
*Jakby prosto z Tatr,*
*Wszyscy trzęsą się:*
*Och, ach, jak źle.*

*Tylko jedna Hanka*
*Od samego ranka*
*Znalazła robotę,*
*Nie zważa na słotę.*

*Izbę posprzątała,*
*Potem len zmotało*
*I zaczęła prząść.*
*(Nie będzie się trząść).*

*Żwawo idzie praca,*
*Koło się obraca,*
*Kołowrotek furczy,*
*Że aż w uszach huczy.*

*Wszyscy trzęsą się.*
*Och, ach, jak źle.*
*Tylko jedna Hanka*
*Pracuje od ranka.*

C. B.

## KILKA SŁÓW DO DZIECI.

Chcę wam opowiedzieć, co mi się w tych dniach przydarzyło. Mianowicie mimowoli podsłuchałam rozmowę kilku dziewczynek śpieszących 3 września do szkoły. Dziewczynki szły dość szybko, a jedna z nich cokolwiek starsza od reszty, sądzę, że mogła być w 3-ej klasie zwykłej, prowadziła za rękę małą, prawdopodobnie z 1-ej klasy dziewczynkę.

Mała zanosiła się od płaczu, a jej towarzyszki pocieszały ją widocznie, bo co chwila nachylały się mówiąc coś do niej. W pewnej chwili, kiedy zrównałam się ze spieszącą do szkoły gromadką, słyszę, jak uspakajają płaczącą dziewczynkę:

— Nie płacz, Danusiu, nie płacz. Nie będą cię bili, nie.

— No przestań wreszcie — mówi druga, czyż nie wstyd ci, mazać się na ulicy?

Mała Danusia jakby nie słyszała, płacze dalej. Wreszcie ta, która prowadziła ją za rękę powiada uspakajająco ze złośliwym uśmiechem:

— Nie płacz. Mówię ci naprawdę, że w szkole nie będą cię bili ani jutro, ani pojutrze — no napewno. Dopiero potem, potem...

Tak pocieszona Danusia idąca pierwszy raz do szkoły i nie mająca widocznie do szkoły zaufania, płaczę jeszcze bardziej.

No, drogie dzieci, czy słyszałyście kiedyś coś podobnego? Jak się wam to podoba?

Wszyscy znacie szkołę ,a jeśli znajdzie się między wami i takie dziecko, co nie chętnie idzie do szkoły, to jednak zgodnie musicie przyznać, że o żadnym biciu nie może być mowy. Dla tego nie miło było mi słyszeć, jak psotliwe dziewczynki, zamiast wytłomaczyć małej towarzyszce znaczenie szkoły, jej pożytek dla dzieci, straszyły ją biciem, nie na „jutro, ani pojutrze, ale potem, potem"...

Tak nie należy nigdy czynić!

Szkoła to wielka kuźnia waszych młodych umysłów, gdzie uczycie się tyle potrzebnych i pożytecznych rzeczy. Czy przypominacie sobie pierwszą naukę czytania? Jakże cudowną było rzeczą odczytać z martwych, czarnych literek jakieś słowo, albo je potem umieć napisać? Mała Danusia idąca pierwszy raz do szkoły miała pewien lęk, obawę przed czemś nieznanem, dla niej bardzo ważnem. Tem czemś to szkoła — duża klasa, czysta i widna oraz pan nauczyciel.

Każdy rozumie ten lęk małej dziewczynki, prawda? Przecież i wy czuliście się niewyraźnie, maszerując po raz pierwszy do szkoły. To też bardzo złe, było pocieszenie małej Danusi, trochę dowcipnie, lecz i złośliwie.

Drogie dzieci, sądzę, że między wami niema takiej dziewczynki, jak towarzyszka małej Danusi. Wy, z pewnością rozumiecie pożytek szkoły dla was i obecnie i w przyszłości. To też, jeśli kiedyś znajdziecie się między takiemi dziećmi, które szkoły obawiają się, postarajcie się im natychmiast wytłomaczyć, jakie przynosi ona korzyści i przyjemności. Dlatego zaś, abym się dowiedziała co o tem myślicie, napiszcie zaraz do waszej

Cioci Beluni.

## *PRZYRZECZENIE KRUCJATY W NOWYM ROKU SZKOLNYM.*

*Do Ciebie dzisiaj*
*przychodzimy Panie,*
*Stajemy wspólnie*
*jako jeden huf.*
*Tu, u stóp Twoich*
*nasze ślubowanie*
*Pragniemy złożyć uroczyście znów,*

*Hej, do przysięgi*
*rękę podnieść śmiało!*
*Radością serca*
*niechaj biją nam!*
*Tryumf Chrystusa*
*naszą dzisiaj chwałą,*
*Niech Jezus rządzi i króluje sam!*

*Chryste, my Twoi,*
*my Twoi poddani,*
*My młode wojsko,*
*które idzie w bój!*
*Ogniem miłości*
*ku Tobie porwani,*
*Zniesiemy mężnie każdy smutek, znój!*
*Dziś obietnice*
*niesiem uroczyste.*
*Królestwo Boże*
*szerzyć w każdy czas.*
*A Ty, nasz Wodzu,*
*Królu, Jezu Chryste,*
*Przyjm je łaskawie i błogosław nas!*

## O RYCERZU I SZERSZENIU.

Był kiedyś rycerz, który bardzo lubił grać w karty ale nie bardzo lubił się modlić. Pewnego razu grał przez całą noc i przegrał ogromną kwotę pieniężną. Im dłużej grał, tem większa wściekłość go ogarniała. Chyba sam szatan go opętał, bo gdy słońce wzeszło, zerwał się od stołu gry, dosiadł konia i pojechał na publiczny plac. Tam począł bluźnić w okropny sposób, a w końcu zawołał: — Kto twierdzi, że jest Bóg, ten niech się zmierzy ze mną. Ja mówię, że nie może być Boga w niebie, bo inaczej nie byłby pozwolił, żebym przegrał cały swój majątek.

Gdy jeszcze tak wołał, z pobliskiego starego strychu przyleciały brzęcząc złowrogo dwa szerszenie. Jeden ukłuł rycerza w nos, tak że z bólu zajęknął i zaraz przyłbicę hełmu spuścił, aby się uchronić od dalszych napaści. Lecz niewiele mu to pomogło, bo szerszenie poprzez szpary przyłbicy dalej go atakowały tak zajadle, że w końcu nie wytrzymał dłużej, zeskoczył z konia i tarzając się w strasznych boleściach po ziemi, przyznawał głośno, że tak niepozorne zwierzątka przekonały go o istnieniu Boga, któremu nie wolno bluźnić i urągać.

Podobne zdarzenia nagłego ukarania bluźniercy są dosyć częste. Może i wy, drogie dziatki, słyszałyście już o takich wypadkach?

## HISTORJA ZNACZKA POCZTOWEGO

Wielu z was z upodobaniem zajmuje się zbieraniem znaczków pocztowych, (zwanych powszechnie markami) najrozmaitszych państw i składa je serjami w zeszycie, lub specjalnie w tym celu kupionym albumiku. Są to tak zwani filateliści. Te zaś dzieci, które nie trudnią się zbieraniem znaczków przylepiają je często na liścik.

Ale czy wiecie ,kto wynalazł pierwszy znaczek?

Otóż w dawnych czasach wysyłki uskuteczniało się zapomocą kupowanych stemplowanych kopert. Stempel był dowodem, że opłata za przesyłkę została złożona. Prawdziwy znaczek pocztowy wynalazł dopiero Anglik James Chalmes w r. 1839. Wprawdzie już w r. 1658 we Francji za czasów króla Ludwika XIV istniało coś w rodzaju znaczka pocztowego na t. zw. poczcie miejskiej, ale gdy ta upadła, zniknęły także i owe znaczki.

Dziurkowanie między poszczególnemi znaczkami w celu łatwiejszego odrywania tychże, zostało wynalezione w 13 lat później, również przez Anglika. Znaczki pocztowe rozpowszechniły się bardzo szybko po całym świecie tak, że dziś niema

państwa, w którem by ich nie używano.

Te małe, niepozornie wyglądające obrazki, które służą głównie na kartki, listy i t. p. przesyłki, przytem fliatelistom do zabawy, były nie jednokrotnie powodem poważnych niepokojów, ba, nawet wojen. I tak np. w Chinach z końcem XIX wieku pewnemu artyście polecono sporządzenie projektu znaczka. Wskutek nieuwagi popełnił on błąd na nim.

Mimo usprawiedliwienia się, iż jest niewinny, został skazany na wygnanie na pustynię Tybet. W kilka lat później złamany na ciele i na duchu, zmarł. Tak skromny znaczek zadecydował o losie człowieka. W Sudanie należącym do Anglji, w r. 1898 wydano znaczki, które przedstawiały posłańca wiozącego przez pustynię pocztę na wielbłądzie, oraz kwiat przypominający znak krzyża. Mahometanie zamieszkujący ten kraj byli pewni, że jest to naprawdę krzyż, co sprzeciwiało się ich wierze. Z tego powodu zorganizowali spisek przeciw rządowi angielskiemu. Anglicy chcąc przywrócić spokój, musieli wycofać owe znaczki i zastąpić je nowemi, na których zamiast wspomnianego wyżej kwiatu, były godła wiary mahometańskiej: księżyc i gwiazda. Przykładów podobnych możnaby przytoczyć wiele.

Kto ma największe zbiory znaczków? Największy zbiór ma baron Rotszyld w Paryżu. Zaś w muzeum angielskiem w Londynie znajduje się 200 tysięcy znaczków pocztowych, a niektóre z nich kosztują 100 do 200 tysięcy zł. za jeden.




**Zosi Ostrowskiej z Częstochowy.** Za miłe pozdrowienia z letniska serdecznie dziękuję. Napisz mi jak spędziłaś wakacje.

**„Śnieżce“ z Kielc.** Bardzo się cieszę, że znów się oderwałaś. Dla braciszka obrazek św. Jerzego posyłam. Oboje Was pozdrawiam.

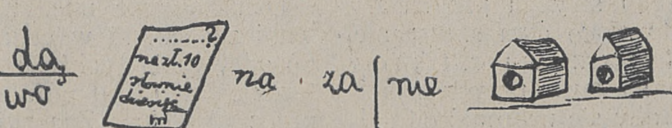
**Marysiowi K. z Sosnowca.** Za nagrody przeznaczamy ładne książeczki z opowiadaniami dla dzieci. Przesyłam Ci także pozdrowienia.

**Jurusiowi Nowackiemu z Częstochowy.** Rebusiki niestety, wadliwe. Jeśli kiedyś ułożysz inne narysuj je starannie na białym papierze dość twardym i wtedy przyślij. Wierszyka nie otrzymałam.

**H. J. z Zawiercia.** Życzę Ci z głębi serca, aby Twój zapał do nauki przyniósł jak najlepsze wyniki. Masz rację, moja kochana Helenko, że tak cenisz naukę i wiedzę. Za modlitwę serdecznie Ci dziękuję i nadal proszę. Wszystkie dzieci pozdrawia

**Ciocia Belunia.**

## DLA ROZRYWKI




REBUSIK